



Nie nauczyłam się jeszcze kochać ciała.
Odkąd pamiętam było dla mnie raczej powodem do wstydu,
aniżeli domem.
Wiecznie niedoskonałe, niewystarczająco-jakieś.
Czasem wzbudzające niechęć, odrazę.
Coś w tym utrwalonym przez lata postrzeganiu ulega jednak
stopniowej zmianie.
Pozwala dostrzec piękno jego poszczególnych organów
jako niezwykłych mechanizmów,
dających niebywale możliwości ruchu, tworzenia, odczuwania.

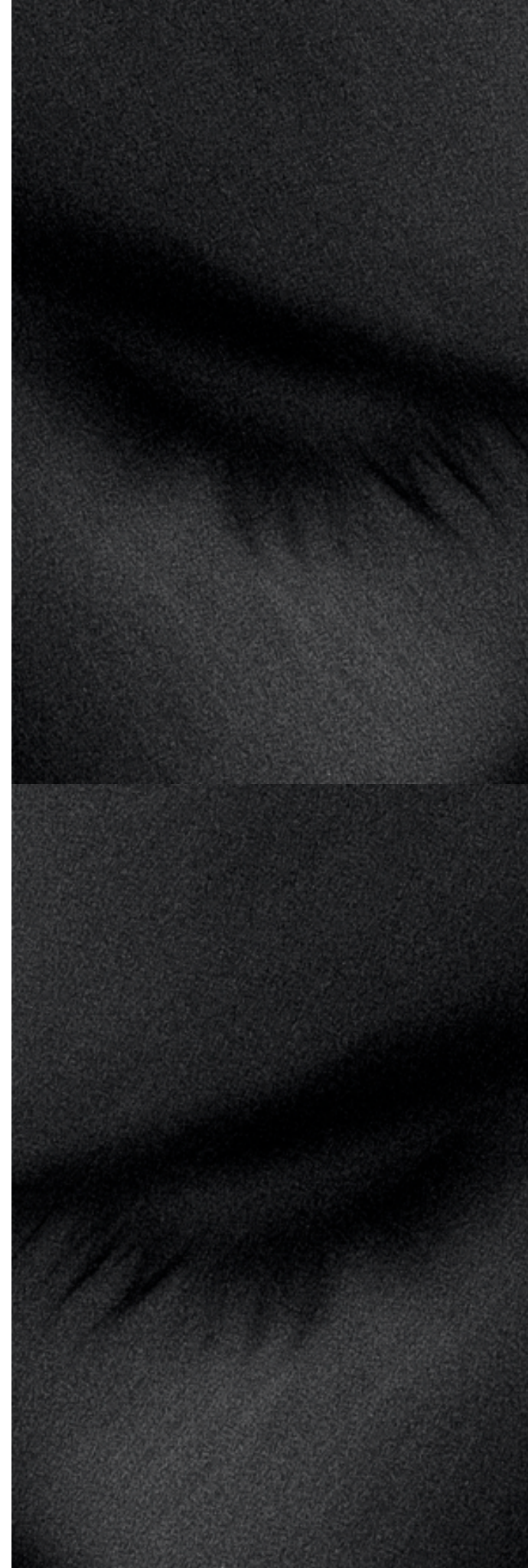


TAKIE
TRAKTOWANIE

Nie ratujesz ~~no~~ ~~acceptacji~~.

Jest to projekt będący zapisem mojej drogi do siebie.
Próba przedarcia się przez utarte w świadomości
schematy, które nie pozwalają dotrzeć do tego,
co skrywamy pod grubą warstwą oczekiwań.
Co zabudowujemy grubym murem i boimy się odkryć,
nie pozwalając sobie na akceptację.
Często odrzucamy i zagłuszamy wszystko,
co nie zgadza się z wykreowaną wizją naszej osoby,
w naszych własnych oczach -
- bez podjęcia próby zrozumienia.

W moim przypadku ta lawina oczekiwań,
dopasowywanie się za przynależność,
doprowadziły do problemów z obrazem swojego ciała,
wpędzając w zaburzenia odżywiania różnego typu -
- początkowo anorektyczne, a z czasem kompulsywne,
będące całkowitą przeciwnością.
Po długiej walce przeciwko sobie,
chcę usiąść ze sobą jak z najlepszym przyjacielem.
Usłyszeć, zrozumieć, aż wreszcie
zaakceptować i pokochać.





PORÓWNAWAĆ
ZE SOBĄ

Czy nie możesz w końcu zyskać ~~schowka~~ ^{schowka}?